

8324

61

60

Pawlicki II 37

8324

II

I
Prozmatolii

pisane o różnych rzeczach w różnych stronach
i krajach

przez
Stefana Pawlińskiego.

Od 6 kwietnia 1864 —



1
Sroda 6. kwietnia 1864 w Paryżu.

Skonczyłem książkę p. A. Pegrat, *histoire elementaire et critique de Fenus*. Paris 1864. Michel Levy. Przeczytałem ją w ciągu dwóch dni i mogę powiedzieć, że książka jest najwznieślej zajmującą, jakiej kiedy miałem w ręku. Nadzwyczaj różni się ona od żywota Fenusia przez p. Kénana; dzieło Kénana nieprawie parafrazowane pięknym poetycznym powiechem, jak na oazis pustyni mózgu, że wiersze pełne wiotkich pachnisey i rąta papietai rozgromionem. Poetyka taka, melancholijna technia całej p. Kénan, nawet w innych pismach, jego dusza bretteńska, wspaniała i piękna, zachowata wiele wspomnień dawnej przeobrażonej poezji, smutnych galjiskich bardów. Pegrat przeciwnie jest zimny, dwuręki prawnik, który całą tę sprawę wziął na wagę swego wzroku, i z stanowiska historyka, krytyka nieubłaganego; wyszło osądzu. Jemu Kénanowi można było parować, że za mało melochii w jego dziele, że p. Kénan, namyślnego prowoha galjiskiej pieśni, który najnowszą głośił awangardę, zrobił w niektórych miejscach miodpiciu melancholijnego, który w samodzielnym duma, spisie sentymentalnie uproszony. Pan Pegrat odrzucił wszelką poezję,

archiwotki, nawet najmocniejszej, nie dostąpiły przebaczenia, jeżeli nie mogły utworzyć historyczniewego uprawnienia. Już zaś weryfikacja historyczna naukowej brzozy i wierzepienną rzeczą dla ewangelistów - mato co pozostało. Mimo braku natchnienia i przeziwraian hę karkętkę na dobre i rozsądnie napisana: p. Kęzan pozostał przeswinkom prawdy wiele praktycznych, wystał wiele wregi Stęzch wosobnoie na ich powstki; p. Pęzrat przystę przepętkę wregi niemożliwą, chyba utowek, istóremu brak pędowego rozsądku, lub który umysłnie gataraję prawdę, wystąpi przeciw niemu. Węzpiez przyparięle pędowego rozsądku, węgpiez młósinęg prawdy popędę przeciwnie na nim -

Ratek 8. kwietnia 1864.

Hieroclis commentarij in aureū carmen. Tomaszewic.

Filozofia jest oczyszczaniem i wydoskonaleniem życia ludzkiego: oczyszczaniem od nierozsądku materji i od ciała śmiertelnego, wydoskonaleniem nas, bo wraca nam samogóie prawdę i wędpie nas do podobieństwa boga. Żeby dokonać tego, ciała i prawda naprięję są podatne, jedna wymijając o karby nieumiarłowane

zadaje, drugą podawając kształt boga tym, co dobrze
 są usposobieni. Wiedza ta, która ma nas wyrzucić z
 słupów i doskonałymi, powinna pamiętać się o podaniach,
 ściśle wyrażonych, abyśmy, posiadając w nich jakby pra-
 widła sztuki jakiej, mogli w porządku i na dobrej
 drodze do końca wszelkiego żywota. W liście takich
 przepisów, które obejmują filozofię kata, wymienimy
 słusznie na pierwszym miejscu tak nazywane płaszczyzny
 Pytagorasa. W nich bowiem zawarte wszelkie ogólne prawdy
 całej praktycznej i teoretycznej filozofii, według których
 postępowanie ~~postępc~~ można i prawdę i cnotę i siebie samego
 osiągnąć i bogu stać się podobnym; tym zaś sposobem,
 jak mówi Platonowy Timon, anachority głosić prawdy
 pytagorejskich, starszy już słowem i całym, byż
 można do formy dawniejszego bytu.

Najprzód wykradają przepisy czynnej cnoty: trzeba
 bowiem najprzód uspokoić nieczystości i gnasności, wias-
 błądzące, a potem dopiero przystąpić do rozpoznawania
 rzeczy boskich. Tak bowiem nie można "przypatrywać"
 się nieczystym bóstwu świecznym okiem nieczystym i sa-
 nieczystym, tak indegnym niepodobnym jest, który nie
 pozna cnoty, oglądać piękności prawdy. Albowiem nie-
 czystemu nie wolno dotykać się rzeczy wyższej.

^{też tak} Filozofia ~~sau~~ ^{sau} ~~organa~~ jest sprawozdanie, jest cnoty, a prawdy

filozofia Georgi : dla tego też w rymach owych filozofia prak-
tyczna nazywa się cnota ludzka, a teoretyczna sławiona
jest jako ^{cnota} ~~człowieka~~ boska, i to w wierzach, ^{Kłótemi} ~~głównie~~ ³³ ~~chowa~~
z przepiętych obywatelskiej cnoty :

w nich trudzi się, o nich myśli i postanowił się - je kochać
promienies', one też wprowadzą na ślad ^{cnoty} boskiej.

Najprzód więc o to wielkiem postać potrzeba, a potem bogiem.
Ludzi dobrych czynią cnoty obywatelskie, bogów czynią
wiedze, prowadzące do cnoty boskiej. Należy więc
niecierpać się przed wielkimi i porządkiem, gdy postępuje
się do rzeczy wyższych, dla tego w pytagorejskich naukach
przepięty cnoty na pierwszym miejscu przekazuje wiara,
prowadząca nas do najlepszego wyznania wszechświego, do
życia wiecznego, ^{wyższego} do podobieństwa bogów. Ten jest cel
wierzy i ten porządek, który obraz filozofa wyraża
ślachetnie przed innymi naukami : a nazywają się dlatego
że postać wiary najlepsza są i boskie. Tak też nazywamy
stół najlepszy z pomiędzy odpowiednich ludzkich, od
podobieństwa metali bogów oznaczenie różnic w obyczajach.
A stół jest cieniem czynnikiem i niezmieszane z innymi,
jak metale mu pokrewne i gorące, na p. srebro, miedź
i żelazo. Pośród nich pierwsze miejsce zajmują stół, jakże
z wszystkich metali nie przysparzają ^{wyższego} podziwu, gdyż
one wszystkie, i to premie odpowiadają w składzie, o tyle

na wpr. nie przemieniają. Gdy zaś wpr. przemienia uwarunkowana
jest za pomocą materji, stwarza się światły i ciemny,
i obywatel, wolne od wszelkiej nieprawości, narwana płodem.
Taki i te wiezary, będące piękne w wyjątkach reszty swoich,
odebrały przydomki płoty i borków. Albowiem nie są
pełne z nich piękne i a inne nie piękne, jak w innych
poetykach, lecz wyjątki równo objawiają wyjątki i wy-
stępy i woda do podobieństwa bogów: takie odstawiają
najdoskonalszy cel pytagorejskiej filozofji; jak ujęte
iż przy towarzyszeniu porównań. Znajdował się również od
pięknego.

Przedk. B. Kretak.

Takie miejsce zajmuje psychologia w filozofji i o-
na jest właściwa?

Wielu filozofów do psychologii trzyma się
bacznie, na jakiej się mieli, żeby czasem nie przy-
puszczać istnienia pojęcia, które ani wrotem nam
nie jest ani uduchowieniem przez doświadczenie. Nie chcieli
a priori pojęcie duszy postawić jako pewne, a na nim
opierać dogmat jakiegoś: chcieli przez badania dojść
do niego i usprawiedliwić go, ale często go nie znaleźli.
Tym chcieli psychologię ugruntować na obserwacjach
duszy i ukazywać wyjątki jej fenomenów, mianowicie
iż doświadczenie z nich będąc różne konkluzje o braku,

6.
tych objawów. Przypominali nam istnienie duszy na pewno
w rozumiejąc jej a priori: miałyśmy pewność o to, ale
jeżeli obserwować objawy psychiczne: mamy tak istotę, trzeba
mać granicę i przestrzeń, na której się dątkować obraza
inaczej nasarujemy się na uszczególnienie, je przypisujemy
jej wiele rzeczy, które do niej nie należą, które funkcyj-
ni są innej sile psychicznej naszego organizmu, a nie
Duszy naszej. —

Poprzez Duszę parady się na drożdżach, która opatrzone-
my w wygląd i w życiu naszym: widujemy wiele fun-
kcyj ~~praca~~ ^{praca} naszego odpowiadając się w ten sam sposób
co (pieniędzy), stąd prosta konkluzja, że przerwaliśmy
ist i przerwaliśmy musi być także ten sam. Tęże objawy
są naszego wydarzenia, nam się zbyt winowatym, jak pety
in ten sam przysięgając powstanie: wydarzenia się wypo-
robacem, że sztuki piękne lub wypracowane myśli wypra-
tane postaty także sama istota, co na p. budowanie
al lub mieszkanie dobrowolnych. Norwicziano ~~stwierdzenie~~
czyj • spowodowane postanowieniem się, a inne
wywołane są przez, dźwiękiem poproszę namyślności. Na
wzrost nasadach wypracowano może istotę myślową, nie
nieleżą, która w nas przebywa, która walczy stara
na swoim miejscu, naszym ciałem, czasem ma
alegria, ale którego obowiązkiem może być przypisać

zapyty światła i ciemności je ka nadziemskim celom.

Wtem sporóbł stworzyć się pojęcie o duszy.

Pojęcie pojęcie to prawdziwie jest? a jeśli myśli myśleć
są prawdziwość logiczną, czy potrafi myśleć także
niezmysłowość realną, istnienie swoje w sobie?

Pojęcie abstrakcyjne jest, powstałe z szeregu wrażeń.

Nim rozum wyjdzie do pojęcia doświadczenia, słabości, pr

walewności, musi przeżyć pewną liczbę wrażeń po

rych doświadczeń, słabości, walewności. Wówczas

w większej liczbie pewne przyniosły, przyniosły się

na krótkim odcinku, stworzy sobie pojęcie na

oznaczenie pojęciowego wyrażenia, ile krótko wyda

ma się podobnym do dawniej obserwowanych.

Pojęcie duszy nie jest pojęciem jest z pojęciem światła

jest ~~pojęciem~~ jego negacją. Pojęcie światła powstało

bardzo prostym sposobem, bo wrażeń przyniosło,

które dotychczas, ~~stworzyło~~ się licząc następstwa.

Narodziło się światło krótko, a także materji, gdyż w pewnej

formie i odwołano się do odwołano materji: powe-

rze subiekta krótko myślały, uosbił na sobie siebie

te, i także że odwołano na siebie innych indywiduów,

inn podobnych, tatua. powstał, że ciota ułomka

stanowi pewne światło. To jest w tem celu wyrazi

pojęcie światła, jakas ucielenia, kierując się tem

ciężko i doprowadza do śmierci, było trudniej poznać.
Ponieważ każdy nie mógł mieć czasu, było pewnych
tych objawów, po których można było wiedzieć.
Ciało natomiast przedstawiało różnorodne objawy życia,
które na takie sposoby nie wprowadzały, inne zaś wyja-
snały się na nadprzyrodzonych, jakichś samych ciałach
za pomocą jakichś siły zewnętrznej, mogło się wydać.
Także to są objawy z życia, że byłoby objawy
rozumu. Uważano, że rozumem różniły się od
zwierząt, że samymi zwierzętami doprowadzono do nich podobie-
ństwo, rozum zaś i inne wielce podobny do ciał zwier-
zęcych. Nie wątpiąc, że, jeżeli ciału zwierzęcego
wydać mogła rozum zwierzęcy, rozumem po prostu prze-
obrażony się w rozum człowieka, podobno rozum
ten otrzymał istoty jakichś zwierzęcych, która u
nas niepi i organizma naszego różniła się od zwier-
zęcych zwierząt. Ciałem ~~organizm~~ rozumem
to, prawda, kształtuje się, często nawet pożyje - abo-
wano nad tem ale nie upatrywano w tem przesłanki
żadnych warunków dla właściwej hipotetycznej.
Pożycie więc drugi oznaczało istoty myślowe, ~~umysłowe~~
nie materialne, przybierające w ciele ludzkim. Po drugie
istota ta ma rozum przerywy, ma nawet być odpowiednią
na życie nasze, a ciało nasze się obrotu w podobieństwo.

Supere to uia minto uole pa sobaj i ola legu nesto systeme
bto na linne paraty.

Zauważam, przy tej tej analizie supernie brakuje
nie, brakuje było od niego zwrócić; może ono za-
mierza lepiej odpowiedzieć.

Worek 12. Kwietnia.

W Egejście Antygona występuje na konia Siedm przeciw
Tebom: przynosią pokłoki braci zabitych i choć nad-
wiciami wzrosi nowo świątobne pięcie. Wyhodzą z domu
Antygona: Lamena, przewodzią jony tynie Poljnika,
Inna jony Eteoklesa i oprowadzą Inet, w którym
nie maś walki nuni, lew arapetnia. Takozgła:
obydnie kochają braci, obydnie pragną je pochować.
Fie zabierają się do ostatniego pochodu: gdy nadchodzą
woziny, pakującą w imieniu miasta pochować
ciało Poljnika: on ma pozostać pierem dla pła-
kowiś dupięcęgla, bo nadaradzi się z wrogami miasta
Kadmej'skie, ale Eteokles, który polecił w obronie
ogrzany, ma ~~stąpić~~ być uwarownym mogiła. Tak
wola pańów radzących Kadmej'skiej ziemi. Na
to odpiera Antygona, że, choćby sama, pochowa
trupą, wbrew zagrożeniu miasta, albowiem
współność krwi jednowyją się z niewzrusliwym bra-
tem. Wozy postarzą także i grozi uwarownia

ludu. "Który smutki jest i wędrujący, którego wyprawa
przed wienagiem" - Antygona trwa w swoim apokali-
psy, nie może przystąpić do żadnego z nich.
Choć i pewnie pograżony w niepewności, nie może się po-
wziąć do czegoś, co jest dla niego tak istotnym. Eliza
ale jednakże nie może mu pomóc: tylko ona jest jedyną, która
się odpróżnia z Antygona z pomocą Poloniusa, który
zabija go.

Prawienie się Antygony sąnaję tylko podrozdział
niejwzrost, walki mianu wale nie ma: zgotowa wzię
bragiedzi napetionem walkę, ożytem broni i spły
kawicę, Eteoklesa. Rozporządzenia co do obrony
miasta, opowiadania relacje o porządkach walkach
przy różnych bramach, oto draca poematu. Wspaniały
słotacz, który wstępnym porządku i tworzeniu kobiec
delikatnej strony wale nie porządkiem. A po śmierci
dwa braci jak zimne wyłożenie. Wstępnym i na
jak słabym nie odbywa się cała akcja: tworzenie
sprawie straszący chór, którym się poległymi odpycha
się, ale są to sytuacje nie mają - bo kiedy się wzię
naszych kobiet o to pytać? Także po prostu wychodzi
od miasta - odemna, niernana. To sta nas sta, bo
tylko ustami możliwego przemian, o indywidualnych
wzrostach, w obrotach wale nie można nawet przy-

ścieś : głoś entor's niwery uxor pederor i wystajenie
 lutygony, chor' pętkie, her suawenia poredopri - to pękne
 walka nuni między intolą dżenitą, a rade mójka,
~~Włówa~~ ^{Włówa} we ma zadnych storanków. Wozny odgrasa
 gawsem luda, który może stać, istota ukarai - ale
 nasret nie zgodzowany się tego, bo walka pęty nie-
 wóna, a w porażymu wiele pbirowem sadaych
 panów. pa jenne nie będzie namistnego paskępniecia
 prawi brachy, oiewicialij nitre palitęp egzowka.
 Charaktery w dachyła stać są oddane, bo nie był
 to jenne nas, gdzie wystalić się one : było wiele dychy,
 energizach obywateli, ale ma być jenne iato, ale
 mato głoś, wiele potacieru, mato uarekashów.
 A charaktery kotiere jenne stać się oddane, bo prawi
 gdzie miał się jenne charaktery kotiere rontki
 wlać, który jnat dylko pty i kofii dżitę,
 a mato stat. o sentymenta pory, a mój jenne
 i, j, wram. Ektup a potacir, lutygony nie inego
 wlać nie mógł, jak dolać do brzydki, wlać
 mato po bawliwych walkach, uarek. zidnej que-
 tży, które wtedy było prawem, do tego go istonito.
 To samo uarek symetryj wopucha chor' na dwa
 następy, które w wnie zachowują się stony.
 Tobacymy je o Sofoklesie pętkie inarej oddane

17
za ujęcia i walki charakterów, jakie powstać mogą
przy takim zdarzeniu - -
Podem poszukiwany charakter datygony w utworach Euz-
pidionowych. -

Sobota 15. maja. w Berlinie.

Przekład Horacyusza epod. XII.

Co chceś odemnie, babo, dobra pod czarne
stonie indyjskie? Na co dary mi przysłała?
na co listów tyle? Ani Krzepki nie jestem
ani nos mój rathany! Węch mój, lepszy od
innych, zaraz mi powie, czy polips w tym
nozie czy grubo kośćmi śmierzdzą obraste
nargi Twojej przepaści: tak pierz myśliwca
węchem wytropi, gdzie leży Dzik w parostle u-
kryty. - Ach! jaki pot występuje na tej stare
cottonki, jak nieprzyjemny zapach z nich się
unosi, gdy baba drzy, żeby wciągnąć swą rą-
kę naryć swoim pewnym ogonem. Kiedy
z jej twarzy spływa, potem przenosi się, i tają
krokodylowe spływa, którym przypraszają liść.
Terazże rzadkiem serwata posttronki tozika
pod sobą a nad sobą firanki. Wtedy ozie-
kosić mogą podrywa ona okrącaćmi stopy,

stędy mi Krzyżę nad uschem wielkożna baba: "Trzy
 Gnachii mniej się nudziła, niż u mnie, „u Gnachii”
 potrafiła trzy razy przez noc, u mnie nawet raz
 raz pierwszy nie skorzystała. Niech przepadnie Lebia,
 która, gdyś zrukała byka, mi przystąpiła lebie, co
 do niego - i to mnie, do której wczoraszat Koiski
 Amantas, z którego nigdy nie zmęczonego uda sil-
 niej nerw steray naprężony, niż nie thari Korzeń
 młodego drzewka na szczyt góry. W coż zdany
 się może tyryjskie szaty; dwa razy purpura skra-
 piane, a przesięci bityrantes w nich na ustach
 przysiadł, i sieden z nich nie mógł przewidzieć
 z kochanki pamięta o nim, jak twora o łbie.
 Tak owca przed srogim wilkiem lub koza przed
 lwami, tak ty wieszczasz przedemną! o bieda
 ja, o niezaręczona! "

Berlin. Poniedziałek 23. maja.

Zasady Pindara.

Łaska nie stawia bogów, Na tego kordyga ma
 na szczytach ikromnem światem i tak spokojnie ob-
 zerkają z dale starości i która pigoła. Za wielkich
 zamiarów nie trzeba pytać, nie należy ^zbytniego
 nadprzyrodzonego pomagania się arcygóra, bo gnieś
 bogów niewzruszonego ducha, który doświadcza

się chce do ich świętych siedzieli, łatwo zwinęły i pogr-
choce na prawo. Nowi Filhm. IV. 41 zg.

"Niech prawda" nieśmiertelnych nie zmiesza pracy wiechy
Dzienniej, na którą gonią dohodę spokojnie do staro-
ści i do ~~śmierci~~ ^{krętu} przetrwanego kresu. Umieramy bo-
wien: wszyscy narodziło, ale dos nasz nie równy. To
nas' domaga się wielkości, zbyt małym jest, żeby
dojść aż do siedzieli bogów o zpirowej posadzie.
Tak Pegasus skrzydlaty urzucił pana Belero-
fonta, gdy pniezającego do mieszkań niebieskich
i do Fowirewej kiesady. Koniec bowiem bardzo
przykry: przeknie rozkosz, porabianą słusznymi?

Najpiękniejsza jest ^{walka} ~~morder~~ na wojnę, ona
stawa otwarcą wojółoby waleli i na ryjri doha-
tem i po jego śmierci. Nowi Filhm. VI. 26 zg.

"Kawa nagroda, dzielnych. Niech wie bowiem, kto-
kolwiek w wojennej ~~partii~~ ^{partii} pamięcie odpiera
od miłej wojny krawną burzę, miazę pęty
przed sobą powód nieprzypiełkić szły, niech
nie, że mabyła najpiękniejszą ~~stawa~~ ^{stawa} chwałę. Na
rodz. wojółoby waleli i na ryjri i po śmierci."

Eschyl: uwaga sprawiedliwości na podstanie i rekoj-

niez wielkiego znaczenia. Tej piewniny jest
~~inne~~ paruzumiatu, zachwalstwo. Pocienienien
nie zis sprawiedliwosci jest piewnym koresponden,
z którego wchodzone inne zis sadza. Linięnie
asi i dostatek domowy ze wygradzają, ~~wyśle~~
wennegira, jak wyśle sadza, tylko wmyt
piewnoty utwórka temu przycyna. *ilgam. 750:*
"Dawne, odwieczne słowo ustalilo zis potwó smier-
telników, że wielkie, skonstruowane znaczenie meza
przechodzi na dżeni i nie ginie bezpotwónie,
ale że pomysłnego losu sadzi zis nieprebrana
medola. Ta inawej myt sadza, niż inni być
bezbożny sadzi więcej ^{dot} wyzów, sobie podobny.
Ale los sprawiedliwego domu dorekka zis prawie
wrażliwej dżiaty."

"*St* Dawna zachwaluń wyzła rodzić nowa,
obfitująca w wennegira. Na lud śmiertelnych
przedrej wy jżiniej, gdy spetni zis pociena-
renie: wtedy najasnieje sta domu, potwie-
zonego pyknie dżien o ściśle rucenawiponem,
skedy bóstwo nie opadnie wewwalowane, nimen
niezmienne, one zachwalstwo bezbożne, potwó
do swoich sadziów."

752: Ale sprawiedliwosci jasnieje w zakop-

congh. strachem i stała się potęgą skromną starca
szacunkiem: Ona użyła ich odwrócić od szaleństwa,
skalanych brudem rąk i opieszczenie ^{od nich} ~~marża~~ do
pobojowego szlacha. Sprawiedliwa Ona ^{Kardeczko} ~~niechciała~~
losiem "wzrządka", potępiła ~~potęga~~ znawienie
i bogactwo, na piętach ~~przebieg~~ "uzyskaniem".

Erchyle Eumenidy

Lep Tankwa

Posród bóstw niebieskich modle^{się} najprzód do
Liem, do anży prorokini; po niej błagam Tem-
de, która (druga po matce) rajsta te wyrocznia,
jak mówią ludzie. Trzeci z kolei, za wola
jej, a nie z przemocą, rajsta inna po-
tomka Titana, Febe, która piemi, niedobę
świeta, która na pamięć wrodziła datę Fe-
busowi, wraz z nazwa swoją, bo od niej
nazwa się Febusem.

A opasiwszy bagno i Dęlijską skalę, dobie-
do. Pallady wybrzeża, statkiem przytomego,
i przypłynę do tej rzeki i do Garmaru niedaleko.
Towarzyszylimu z wielką wozą syny Lefeta
toniąc drogę, tak iż się uprasa spota
nieć. A przybyłego (do nas) i wiele uwić.

naród i Delfos, przed tej przemożny pan.

I staki wieści napetniały ducha jego, ozadził
Foviana uwartym z koleji wreszcie na tym
tronie: tak Losiarsz prorokiem Foviana, oja
swego.

Te bostwa wzwalam na wstępie mojej modlitwy.
A teraz a oddajże cesi Palladzie, której świętym
ten przybytek, cesi oddaje nimfom, które
zamiarują wydrżenie Korynckiej skali,
gdzie ptaki chętnie mierzą, gdzie ustron
bogom miła.

^{bog} ~~Chromios~~ ^{to} ma cesi swoje i naszyj kraju,
nie przypominać o nim, — odkaż wyruszyć bóg
na cele swego bachantek, ^{by} ~~Gentianowi~~ prze-
drziny los rajca.

I wzwalam imię Pistosza i potęgę Fozii —
dona i Foviana walecznego, najwyjższego
nadam na trojnoga, by wieszały głoźić.

I niech nym bogowie, żeby dźwięcząc pro-
k wreszenie daleko było miewliwie d ja-
wiewidnych. A teraz, jeśli kto z Helenów
obez, niech przystąpi z porządka, wzię-
gawony los: taki rozpraj nam.

Wierowały głoźić być, jak wcharyje bóg. —

(Wchodzi do ~~raz~~ przybytku iściepi,
po krótkiej pauzie raz pręsnione
raz otwartą brame i dać iściepi
iściepi, ~~na~~ z otwartem Agolinc, na
nim Orestes, koto niego opowrzęz
fury, pogrzezone w gęboli iście.)

Kreca strasna, preraziliva sta ova, izgubila
mnie v domu. Doxiasra: sity mnie opusibity,
nie ustoję sturiej, podpieram się rekoma,
to rybkoni nogi ransvotla. Bi stara kobieta
gryzleknie się, ^{nie} ~~sita~~ ^{sikajezra sta} ~~pod~~ ~~ne~~ ~~mozhi~~ ~~się~~ ~~od~~ ~~spreni-~~
ny.

Berlin. Worek 24. maja.

Wchodzę do uwiecznionego przybytku : w ^{ist} ~~widzę~~ ^{stoją} ~~ortach~~, bogom poświęconych, sążni na okrasze
miejsce błagających : ~~naję~~ jego imię pobożna
trzymała niecałobyty, krawaty i tanga gater
oliwy, starannie obprężana z tęgim włókna białej
siatki. Pamiętnie opowiadam ; com widział.
Ale przed moim ^z spiny orszak kobiet, upadły
na twaki : to nie kobiety , są to samej Gorgony
a jednak - do gorgońskich twarzy one nie po-
dobne . Wspiętym cypis' obrac , ~~za którego jest~~
Harpyje porządku ^{poritek} ~~harpyje~~. Feniksa : te pre-
mierze szczyt , a prztem czarne i wielkie

^{zionaże nie}
prerailine : spiz, ~~nie przykrymym~~ ~~niechcący~~ a z
diz in trypha swoga gniew a żaty na nich, jakich
niepnie nie uprzy, ni na posagach bogów ni ludzkich
domach. Nie wiem skąd tłum ten ma powrót
swój ni która piemie swyżi aż, si wychowawcy
ptów ten bez szkody swyżi, nie pól jej bolów,
powierzonych w swym tonie.

o z tego będzie, niech w pracy swyżi ma dozwiaz
wzruchomcy : powierzi propertori ~~or~~ majaci proro-
skie pnaiki, on bole leczy, powierzi Tobie domy
aswęża i ogarnia.

(Apolon, wyprawa z swyżi bresta,
na nim ~~Herakles~~ Hermes)

Trzy spiz)

Ja nie opuszcza Ciebie : do końca stworzeń Ci będę,
i blisko stojąc przy boku twoim i dalekim będę
nie ulię z wienem twoim przesładowcom. A
ten odpier pozmene swyżi jedne. W dzie
dwa pogrzebane strasline spiewie, o bratych
włocach, odzwane spiewi, do których naden pbo-
gów nieżyż iż nie pblira ni atoweb ni
swyżi radne. Sta nieswężiżi uwodpityż iż
one, bo pamiarłkuz pte cennoci i Tartaros
podpiewny, pamiarłkuz ludziom i olgiappi-

55
shim bogom. Przerzuci wiekaj i nie upadaj na dno.
bo szlag! nie bedz przez mroza piecisz, w blad idac
wzruszcie na toba na lodowych drogach, i po za morze
pogonis i przez wyspy, morzem oblane. Dla tego
wytrwaj, niech ci nie poskronisz trudy: a gdy
przybedziesz do miasta Pallady, odprawisz na jej
otkarcu, obywatelowi rekami stary porok bogini.
Tam wygadajciez sebrion twojej sprawy i mozy, które
2. szagaj los twój, tak je zapetnie ~~możesz~~ wybrac
cis z tych trudów. Albowiem ja karatem tobie mat-
kę zabić. -

Arestes.

Ktoś lipolnie ~~nie może tyllko wyjąć sprawiedliwie~~
~~niepamiętanie~~ ~~dale~~ ~~nie~~
jest a jak to wiem, tak poznaj nie opuszczaj
strapionego: A zda moctwoja rekoznisz dozym
wynom.

Apolon.

Samietaj, niech bogini nie prosiay twego duka.
A ty, Hermesie, bratersko knwi, wspólnego gra-
syna, umiay nad nim: chwyci prawdy ~~nie~~
nie twego i byle mu niezaym towarzyszem,
streci go, co pod moza wieki sie opuchsz.
Tawir wielce namyie twój wypaniaty wzrad,
który wiyraur sznicstelnom, gdy los im sie u-

a was nie mato. Fachajcie! bo o mojej śmarte mówię!
niech wraca wam przytomność, o podpisane wy bożaisie,
cień Klidemnestry na was wota.

Chór. słycha.

Klidemnestra.

Wdychaie sobie — a — mażi — wchodzi przez ułotkę,
mnie nie pomagacie wspieranie, ale nieprzyjemność
mnie.

Chór wdycha. Klidemnestra

Ja natto sen lig, pwalony! nie masz litosci
nad cierpieniem mojem; brestes wchodzi, pabojca
swojej matki.

(Chór jęczy)

Klidemnestra.

Ty jęczyś nie o mnie! czy nie powstaniesz opo-
rnie? wrzask przeznaczenie twoje, panie
uznaw! etc?

Chór jęczy.

Klidemnestra

Sen i ~~ten~~ pniezenie, wyprzedzający się wzajem
umowy, uspiły ^{spokoju} ~~swoją~~ moc tej ^{spokoju} ~~swojej~~ jęczy.

Chór wdycha silnie dwa razy

imzowane porędy, one stony.

Chyba! — Chyba! — Chyba! — Chyba! — Chyba! — Chyba!

Wklebaczka

He śnie pierwogę gonisz i wyjeżdż jak pies który
nigdy nie przestaje. twardo. Coś ogień z powstania,
niech ciś twardo nie może i nie zapomni o strasznej
ognie, niech ciś korona. Kieś strasne ^{ogony} ~~ogony~~ może
bądź bójcem twoim gienom, albo ~~ogony~~ ^{ogony} ranne
sewa. wstrząsanych bójce. A ty, krowy oddech
wyprzedzający na nim, parzą go dachem skwarą
i ogniem twojego łona, bieżą na nim, niech
go potężną gonitwą.

(Laska)

Chór.

1^o Bójce ja, a ty bójce ty, ja liche bójce
Bójce ty spier, powstanie i obciążający sen, roba-
my ary nas pamiół strasny, wstępn.

2^o Lich brada nam, abrada! Gierpiecie nas dothasto,
mte.

3^o 7 ja powstanie twardo a wrystko nadawanie.
Wypłacie: Strasne wierpiecie dothasto nas, o brada
nam, kierpiecie kierpiecie.

Zwierzyna wyrwała się z sieci i uchojpi przed.
Liem pmożona strasitiam tęp mój. Lich, ogon
Łonina, jaki ptochnej z liche.

4^o, taka młoty, rękotates nas, o odzwane boginie,

awitoles ^{proiby} mego berboinego, wprawa nemitego, ty,
 bożem bedgo, wplawies' nam raboty matki.

Ktoś powiew, że sprawiedliwa nie są state.

Wielka hanba okryt mnie ten sen, jak wozim
 mmaki, tak on mnie dosięgł ostrym brem
 pier' sama, w same senie. Ale nieawise' wielka
 ośłoha, pyzari' bedriem na temu, który nas wa-
 rit, na przes'abowiy nieawidnegu.

Takie to wyzy bożów morych, który stadoja
 wsię, ni sprawiedliwoni kare: oni wyrwali
 nam mego, którego nogi i gtona knoz pbowne.
 Wdypir tenar iwlek niemi nięty okryty knoz,
 skalanę pbownia nieumarana.

Zbrodnia przychodzi, o prooku, skaleser twój
 przybytek: sam go ^{pry}awates', sam go go rawo-
 lates', wrem to przygazon boży ^{poparte}
 śmiertelnika sprawe, a odwiecne Parki py-
 bates'.

Znawowprony mi bóg ten - ale nie wybari go,
 chorciaby pod ziemię nowki, nie orali ujędy,
 to i tam pnywie pbowniarz młociela, który
 go pie' bedrie na jego gtonę.

Apollon.

Metaprie, moim nam, spieranie z róskego

domu, wychodząc, oświadczył miś ad prostrane przybytku,
aby nie ułkwić w takie skrzyżtata, srebrna piny,
wyprawczona z etatej strony, i abyś w boleści wyje
nie nie wyprawitła czerona piny, wymanę ludziom,
abyś nie oświadczył kwi, wyprawitła z mordów.

Tobie nie gołpi, nie, ~~potis~~ przystąpić do mego domu,
lecz tam, gdzie głoty padają; gdzie wyrywają się,
gdzie uprząży gardłowe się tona, gdzie dźwięki por-
bawiają, mekkości, gdzie ~~piwo~~ stois i dożytek
wielki, gdzie smierć noży, kamienie, gdzie ofiary
języ, na pal wbił. Czyż strygnie, jakie wskore
napięciem naszym, my bogom przewyższe potanie!
Coty kartakt wasz tena twarzą. Krowego łwa
~~mo~~ jaskinię, to mieszkanie, gdzie wasi zamieszkuje
nam się gołpi, ale nie naszcie skazy na to
może niegro. Wyjście, brakuje się bez parkera:
takiemu ~~trawu~~^{zest} raden z bogów nie ryzykuj.
Chór.

Królu Apolinie, ~~stern~~ chaj po koleji nas: Tyś
nie napółwinowaj, tyś wygnaj, tyś sam do-
konates' go, tyś jeden winaj.
Apolon.

Tak to i o type rozkazu pisane twoje stowa.
Chor.

Wyrocznia twoja wyrokowa, żeby gość ten twój
swy matkę zabije.

Apolon.

Kazatem mu się pomierić ogra - Coż stało się?

Chór.

A potem opiekunem stał się nowo rozlanej
kwi.

Apolon.

I wrocie mu się ~~kanale~~ polewaniem do mego domu.

Chór.

A ganiecie te, co stowarzysza mu?

Apolon.

Albowiem was nie wolno, do tego domu wchodzić.

Chór.

Alc taki usząd przypaść nam.

Apolon.

Co mi na wasi? Chwał się za pięknego zająca.

Chór.

Katobogotów wy z domów wyprzedamy.

Apolon.

Coż? zabierzcie niewiasty, która matka zabije
swego.

Chór.

Ona nie stała się winna rozlanej krwi pokrewnej.

Apolon.

La prande xurvariash i nie maar pa nie prey-
męgi kararte v ober Fovisra i Funory, oprekhalki
matricista. I Kypride pbezevskity stova tuzie,
p kotoiej imicelenskoni razmotare pryzhodny
rozkoze. Loeie poviem preznaveniem meia
i kobiety, a lepiej od pryznigzi; crava nad
nim spraviedlivost sama. Fereli kas' matron-
kom, gdy ^{na} razem sz morduz, prebarash
i nie doholpiaz penisty ani na nich nie zro-
glashaz gnevnie, to i vresta vestusanie
pocistadupash. Albowiem w jednej sprawie
unosiaz Ipskim matem sz, a w drugiej sprinie
tagodnieje myst tvoj. Fedakrie kasiej tej
sprawie wymierz spraviedlivost Gallada bo-
gini.

Chor.

Cetovetka tego nie opuscae nigdy juri.

Apolon.

A mzo go luzaj i doiaroj trautov sobie.

Chor.

Stovani nie ablivaj razorytom moim.

Apolon.

Takich razorytov nie shvatlyu nigdy od cebi.

Chor.

Ły borem jiri wielka powadaw potęgi, stojąc
obok tronu Fowera. Ta przecież iśchodzić będe
zemsty na mężu tym i żigaci go będe, bo
kres matki rozlana miąc popydza.

(Wyshodza.)

Apolon.

A jiri bronić będe strapionego i rwać go.
Albowiem wielki bytyby gniew, mawód laspi
i wód bogów o odmowicy przytulę, gę-
tym w roli własnej go opniit.

(Zastana pada.)

Akt II.

(Spotykają Ateny, na jej otkam Orestes
trzymając się rękami starego poręczy
Mierwy.)

Orestes

Krolowo Ateno, na Loxrasa wolkarem przy-
bytem, a ty pizoliwie przyjmaj wygnanie.
Pięć moje nie skłanę jiri zbrodnia, protaty
wyrzuczone, ale ~~pusz~~ puchary, portem
i puzowy bitykanem po obrych domach
i po bitych drogach. Drebnywy na wóno
i lady i mowca, jirniy na wolkara

Apolinowych proroków, przystopcie do twego
domu, o bogini, i do stop twojego posagga.
Tu uważaj, orelkierai, bądź kołosa mojej oprawy.
(Furze uchojdra)

Chor.

Najprzód! Przed nami mecia prawy ślad, idź
za wskazówką niemego oznaczniela. Takogur
ranna ranna, tak wytrójmy go po krowplach
krowi, do gęstych trawos, tamia, cych izato, obly-
sha czeżko nasza pierś. Karuły kąt ziemi prze-
gnany od nas, i przez morze dżigatami go
mieszkrydatym bregiem, nie wolniej od okrota
Ale tu gępień ułrzyty rabożia; napark ludpliej
krowi do mnie się usłusza.

Pator, pator na wry otłie strony, ~~na wry~~ pje
razryj, by nie ułrzyt się, ^{by} pje usred, matko,
bożia ^{bez karuły} ~~bez karuły~~ ~~bez karuły~~.

(Widpa go).

Ale on prawo dostajit ~~pram~~ opreki, obrywy
posag wśmiertelnej bogini, chie ~~poddać się~~
~~spawia~~ a zbrodnia wojich raki poddać pod
sąd i prawo. A to nie wolno, nie!

Tlen matki na prami, ~~ryłana~~ ~~arej~~ ~~owrotne~~
brada, gdy nar poidato ryłana, rozplywa się

wspomnień. Ale u pamięci są mój wyjazd
nam z zygarego łochy, z ostanków troich, res-
towa krew, z ciebie pywnoń mienić będz, z
ciebie napój okropny. Z zygarego ciebie pa-
mieniować u ciebie, sprasadze na obł, byś kara
tak są matki morder.

Z tam pobawasz ^{z tam} ~~z tam~~ z smierdelisków, ^{z tam} ~~z tam~~ ^{z tam} ~~z tam~~
warzył boga lub gozira lub wprawa miłgo
obiera gozira zbrodni swej zapłata. Albowiem
Kates wielkim badaczem smierdelazów
pod pamięć, pamiętnym umytem on wprawa
przełada.

Orestes

Namrony wiewielu dem znam mienie dozi oba
wienia, znam, gdzie wypadła mienić, gdzie pa-
mieniować. W tej jedynak sprawie mienić, gdzie
mawroń, mienić mi karat. Albowiem ostry
krew z wprawa na resku, i ślady morder
matury nęgo umyte są. Albowiem gdzie
inwien jenne byta krew, obmyta, roztata jony
otkawa Febusa boga zabiteni pronicien,
z wielku by mowa byta, gdzieby wyloraci
chwał od porażku, do ilu ludzi się zbliżył
i którym obecnou nie zawłocząta mawia.

Donis dopisao mi pismo iz Beograda, ali mi
pod krevetom utopi. Ali i po Lincima ne bardo
volim.

A preklepetu nrcam de preu', nrcam nrcat
i zavrot nrci; temu nrci brcni, brcni
nrci, nrci brci, nrci brci, nrci brci,
nrci brci.

Takie paradytę nam sygnali; gdy rozpatrywać
się; ale od bogów naskazał nam stonie, iż ko-
radz uciekać nam. Żat bratyl nie pnamy,
nie miałyśmy nigdy: burzy i smy to uziwiat
naar, gdy bez wojny przysparzela ^{innyemu} ~~nie radu~~
śmierci: na takiego ^{na} przysparzela, choć solny
jest wielce, smozny go jednak, wazki jego
into dozwany krew.

Spieramy się ożbić innym bogom te Berlin, dnia 25. maj.
tudy, boji niech sobie od nich pije, gdy
my wpierymy skrzywdzonych, to spraszy nie.
przypada przed ich rąk. Albowiem Lwów usunął
od brzości swoich nasz oszrak krowy, mu
naszemu. Dla tego wstaliśmy przed
stopę naszą silnie odwracając ramię, naszą
rękę wznoszącą, a kolana brzoż-
ną, naszymi pręgi nas.

1
Jama nejon, choc' pod obłoki z młotem, znie-
ber stany, marie, pod niebem, w gwałto-
wym biegu mnie orzaki nasz drany na
mnieśdrony. Upadajcie, nie wie tego, takie
odroczenie wzniesienia. Taki ciarna chmura obok
ku niejowi. leci i tylko, taki jego imiędraz,
nie ciemne mgła pasowała nad jego dachem.
Ta ciemna prawda stała: dymne postępy
i moine, my boginie wspaniałe, i ponne
na wzniesienia i młodo nas przebiega i młodo-
telnie: my drigamy w głąb bezbożne, bez-
prawne, a oddalone od innych bogów
od świata stworzonego i od innych praw-
d i nauk, berstających, nie młodo, nie
młodo innych bogów; bez imienia stwo-
rzonego, przy świecie pochodzi, stajemy
stojąc i bóg ku nam i przy-
m.

Ktoś nie wie nas, Ktoś nie leka się nas
i smertelników, gdy atakujemy prawa moje
nprzelane mi od przemawiania i od potę-
żnych bogów. Przy mnie wie stawa i wie
Jornatam lant, chorow pod niebem
i w samem świecie; nie bywa stawa,

41.

Niewiarzone i trzymy za odpłatem bez cesarzi, oddie-
lone od bogów, w świecie bezstonecznym, w bogach
niebadanych dla patrzających i strasznych dla tych,
których nie ~~patrzają~~ ~~widzą~~.

Ktoś więc ze śmiertelnych tego się nie lekka
i za to się nie ogląda, stypując czar mój, który
od przetrwania odpiera i od bogów, wargotkiego
dokonywa?

Ze mną cesi starożytni, nie mam napiętn w
heratawie, chociaż pod piemią mam w imadzeniu
ciężarów bez stonów.

Atena.

Z daleka wstępnąłam korytki głosów, od prami
Shamandra, która wprzód sądziłam, kiedy
wodprowie i narelnicy Achinów ze wrotych
bogactw wielką cesi mnie prze wydzicili
na rany wargotkie i przekazali jako dar.
wybrany dla rodu Tesca. Z tamtąd przegły-
sam spiecznie nogę niezmierzoną, bez skrzydeł,
bo mnie niósł ręką ston egry: taki
miał mój moje śmielne stonki.

A nowe to wprawy rytmadzenie w tej prami,
choć się nie lekam, nie innej prami się
opieram. Ktoż, zastawie, wargotkim wspólnie

to powiadam - i do gościa tego, który przy
moim schronit' się posagu i do was, którego
nie podobne do żadnego z wdziejów profe-
rów, i nie podobne do żadnego z mędrców
bogów i bogów ani też podobne do ludzkich
kariatydów. Lecz naganie mówię, bez strachu
przejrzę, o strachu sąsiadów, dalekim
jest od opamiętliwości.

Chor.

Bez prośby wyszło po nas, co dęsa.
My bowiem otryśmy samą Nocy i kłatwami
naganiemy was i z męczarniemi podziemi.

Atena.

Znam od was: narodziło wasze.

Chor.

Aż ciż nasze w krótkiej chwili po nas.

Atena.

Zapewne poznam, jeżeli jawnie mi opowie.

Chor.

My mędrów i z dymem wypędzamy.

Atena.

A temu, co pabli, jakże będzie koniec mędrów?

Chor.

Tam, gdzie piasek mędrów nie jest radością.

radzone.

Atena.

Czy i temu taką uwecne gotujecie?

Chor.

Smieł borem stać się matki swej mordem.

Atena.

Czy tego nie wyrzucił pod zgrozę koniuracji?

Chor.

Także bodźcie doń wstyd, żeby matkę zabić!

Atena

Dwie strony widzę; a stąd jest tylko połowa tej sprawy.

Chor.

Leżąc nie może przysięgi przysięgi; która wam
chce dać.

Atena

Wolać woląć sprawiedliwie, nie sprawiedliwie
oprzekać!

Chor.

Także to? nasz nasz, gdyż nie masz wstąpić
swoistwa mądrości?

Atena.

Inwestycja, że przez przysięgę niesprawiedliwa
sprawa nie przysięga.

Chor

A więc rozsądź i bądź sprawiedliwy sąd.

Atena

Czyż Konieci sprawy mnie samej oddajecie?

Chor

Chcemy nie zwracać ciębie jako gościa tej
godności.

Atena.

Cóż na to o gościu z twojej strony masz
powiedzieć... Pomiedź kraj twój, rod i nie-
dole; potem oddal od siebie tę sprawę, jeżeli
sprawy z sprawiedliwością miadłbyś pod tym
porządem, strzegąc mojego ogniska, bła-
gając mnie pańskie, jak niegdyś iś Fajon.
Na wszystko to odpowiadaj w sposób jany.

Orestes

Królowo Ateno! Najprzód z ostatnich
stosów twoich wielka troska wytarzę. Nie
jestem bowiem nieczysty i pożary twój nie-
ma żadnej skazy przez to, że reka moja
na nim spoczyła. Wielkie tego świadectwo
ci wsadę. Jest bowiem stare prawo, że
mój, mój Króć, powinien roztaczać bez-
głos, a i błąd ofiara wyrzucenia
nie pomyje iście, Króć, młodego pancerza

jego wina. A my już w innych domach przy
świątkach pójnawymy i rabinów ofiaradobymy
miliśmy tych obyczajów. Te troskę wzię, mój,
niechaj z serca sobie pójnawę, a wód mój parawa
poznasz.

Arginawski jestem : Ojca mego matasi obce,
Agamemnona, wódca morskich mezon, z których
wspólnie zabijaliśmy Troję, Hiona gród.

On pójnaw nie pójnaw, wódca wódca do domu.
Albowiem matka moja wrodzona rabin,
zawziętego i pójnaw Hiona, bawi, a Hion
była świątkiem morda. I, wódca, po
wyprowadzeniu Hiona, rabinem wódca,
temu nie pójnawem, pójnaw odwet pójnaw
na wódca mego ojca. A wspólnie wódca
temu Lozyski bóg, pójnaw, by pójnaw
nie, boleć wódca mój, Hion, wódca
nie wódca Hion na wódca. Ty teraz
wódca, wódca pójnawem Hion nie wódca, wódca
teraz nie : tobie wódca wódca nie wódca
i wódca wódca wódca pójnawem.

Chor.

Wiele nas jest, pójnawem wódca wódca
wódca wódca. Ty odpowiadaj na wódca.

Czytaj teraz wódca B
a te wódca wódca wódca
Berlin, wódca wódca 26. maja.

podkolegi stowem. Czy rabites' matke? powiedz
najprzód to.

Orestes.

Zabitem, tego nigdy nie zapartem się.

Chor.

Z trzech rapasów jeden szczerliwie udat się.

Orestes.

Teraz nie na ziemi, a już chętnie
miodem słowca.

Chor.

Teraz masz powiedzieć, jakże ja rabites'.

Orestes.

Powiem: miodem gardziel jej przeciątem.

Chor.

O! boga pobudźmy? na wyzję poradę?

Orestes.

Wyprośnij tego boga. On poinsadzi.

Chor.

Wiesz boki i Karat matke zabije?

Orestes.

Dotychczas trafa tego nie ratuję.

Chor.

Żnarej powiem, gdy który już potępię.

Orestes.

Nadzieja moja dobra. Ojciec pogrób Tu pomoi mi.

Chor.

Umarłym ufać, a zabitym matkę?

Orestes.

Dwóch pbrodric ona na raz popetnita.

Chor.

Fak to? wyjasnij sprawę sepiom twom.

Orestes.

Zabijac ~~ona~~ meza ona mi zabita.

Chor.

He ty zjjesz, a ona imiercia odkupita mord.

Orestes.

A jaku zjta, czemu nie szigata jej?

Chor.

~~Kto~~ Nie byta krewna meza, który w niej
zginat.

Orestes.

A jam pokrewny matce mojej?

Chor.

Byci nie najmiste ciebie w tonie swojem?

a lew matkobogro ty? a teraz sis

^{za} ~~zaj~~ pierasz najmilszej kwi matczyniej?

Wtedy ośmieszysz się z nich wszystkich śmiertelnych.
Wiele męczysz ich niecierpliwością, zagroziłeś im
wypisaniem od śmierci, a wszystkich razi ich na-
stępny. Albowiem gwałtem razi, walczy
bogin zemsty, nie boję się już żadnej potęgi
kiedyś może przepięknie przekazać.

Kiedy, gdy najbliżsi nam martwi, gościć będą,
Dowiedział się będzie pewnie o koniec
i o wyprawienie podziemi: a wtedy udaremnienie
stało przystoją lekko.

Wtedy, ugodzony męcząco, niech nikt
nie powie o tobie: o sprawiedliwym,
o ~~wielkim~~ gdzie przebywasz, boginie zemsty?
Tak pytał się będzie (i ubolewał) ojciec, tak
matka i męczący, gdy raził gwałtem
sprawiedliwym.

Nie raz strach dobrego jest, nie raz potrzeba
stracha złego, silnie wtłaczającego strach.

Dobre stać się wspaniałym przez ból.

Ktoś borem miasto, który otwierać nie
będzie sprawiedliwym, gdy wśród pogodnego
słońca nie paskoczą się w serce bogini.

Nie można przekonać się nigdy bez wojny
ani nigdy pod ~~tych~~ wojen panem

44
Tyko umiarkowane by wcielił się, ale
na różne sprawy różne patrzy. Mnie zaś
stara pełna prawdy: bezbożności i przekleństwa
dama naprowadziła; ale z potężnym myślim
wzrostła nadzieja wspaniałym miłości, wspaniałym
pożądanie.

I mnie ci, byś panie wół otwarcie sprawdził
moim: abyś nie pękł jak rękaw, róg,
ogładając się na rękę. Tęba pomału się
zbliza, wielka ~~konieczność~~^{konieczność} przeznaczenia.

Ale tego niech każdy mi woli odpowiedzieć,
niech wamże goim, niech im otwiera swój
dom. Wtedy bez najmniejszego potężnego będzie
sprawdzającym, nie będzie bez nadziei, że
nie będzie nigdy papetnie i kłopotliwych.

Ale rękawcy piersi, który wspaniałym
moim reprezentantem, mnie wam, że każdy
wół koniarni powinien pisać, gdyż nie
jego poimie mienięcie i goz na płamie ^{moim}
Wtedy nota wół bary moim, ale niekiedy
stacha, bo więcej się bog i męka ^{moim} ^{stacha}
do ptego, gdyż go ^{moim} ^{stacha} ^{moim} ^{stacha}
uśchł, porzucił na dot nie pniepar-
tym moim i już nie wyptę wyptę na

wierze. I także uważa, że grochowi ostatek
sprawiedliwości gdzie on nie পারে, nie opytamy,
nie znamy.

Athena.

Obrócić, noży i parolaj lud;

Wzrostach 30. ~~100~~ męży.

a głębie brzmienia trąba z kraju tyrońskiego,
niech głębiec nie napęta twój pierś,
niech ludom da wyrażać bardo słowu.

A teraz gdy nie już napęta gromy parady,
niech umiarkować wyrostek, niech nie bierze moich praw,
by u nich i wyodrębnić na przystępni męstwo, i
i gość ten, który u opowie słowny napad iad.

Chor.

Króla Apollonia i panuj, gdzie tam nie twój stule,
ale o wspólnego ci z tymi namy sprawę?

Apollon.

Przypieć na iświadczenie.

Albowiem męży ten schronił się do mego domu,
na moim iświadczeniu, u pomocy mojej bratniej;
ja wyrażam tego z kłami kłami.

I także razem z nim przed sądem i męży nie
nie matki mabie męży. A ty wyrażaj sprawę,
jak dobrze męży, i ~~wyrażaj~~ ^{skargę} się wyrażaj.

Athena.

uskyp. A.

Wam pierwszy mówić, ja obwołuję sprawę: gdzie
oskarżyciel, pierwszy mówiący, od pierwszego, który
stał, jaki całej sprawy tok.

Orestes.

Teraz ty posłuchaj, Apollinie, i słowami wy-
tóż, czy słownie ja pabitem. Albowiem adon
~~nie~~ tego dokonać ugnę, nie paporocem,
czy poś krew ta wyda się miśli trój wyjął
stwiernie lub wstwiernie; to oświeć teraz, niech
ty pomóż.

Apollon.

Do was mówić będę, któryś Atena sprawnie
stwiernie prawnie w jedno grono pabrata, a będa
nieuwnem, nie stwiernie.

Nigdy na trójnoga menabiarckiego nie pa-
prokrowatę ani o megi ani o koberie
ni o męsie piarkem, czego nie przykarat
Fowia, oficer olimpijskich bogów.

A teraz ^{Karę} ~~nie~~ wam, wyposadzić stwaroń
sprawy naszej i ^{ustanowi} ~~nie~~ rady wyzna mego.

Przyrzeka przeciw nie mały wieść od Fowia,

Chor.

ty mówisz, że Fowia, niechliś tobie wy-

morze, żeby przykazał Czesarowi pomścić się
śmiercią ojca i w nim nie bawić na cennym matki! 2

Apolon.

Albanem nie to samo gdy napił się ^{uroczy} ~~świąteczny~~
berłem od Fozisra Janem, gdzie marne i to
z niewiedzą ręki, nie Spielna straża z daleka
zgodzono, jak od Amaronki patkiej, lecz w
oprosie, który opowiem teraz Galladzie i nam,
co głosząci dwomi wstrząsnąć mają ten opór.

Stomawienie Tury i Desu

III. 33.

Berlin, 1. czerwca.

Postowie Platerczyków wystąpiwszy, zechli w ten sposób:
~~Właściwie~~ sam Petri saufania, o Lacedemoniacych,
oddalił mi. nam miasto, nie myśląc, że pod
takim są z obelżenym, lecz że ~~przede~~ ^{przede} jakis
prawiejszy. I warunki przyjęliśmy kłopotliwy
nie przed innymi stawali się, lecz przed
nam, mieliśmy, że tak najpewniej zostajemy
sprawiedliwi. A teraz lekamy się, że się
podrobie pamieliśmy: albowiem podejrzamy,
że sprawa ta o nasze gardło się toczy, i że my
nie okuszamy się stuszymi, wiosłując po tem,
że i przed tem nie wytworzy nam oskarżenia,

na które byśmy odpowiedzieli (teraz sami łomiliśmy
domagamy się słowa), potem się krótkim^{wasze,} ~~stanowieniem~~
kapitanem, na które gdy przede odpowiedziemy, w
nieprzejawia nam się obrot, gdyż fatal, bardzo
nam władstwa. Teraz nie pogrążeni w nie-
pewności, smutni jesteśmy i bezprawniejszym
sądym; słowami spotkać się z niebezpieczeń-
stwem: albowiem takim, jak nam, panowanie
nowy będzie karantem, że mogła nas ocalić
gdyby była wyrzeczona. A prócz innych trud-
ności ~~nie łatwo nam~~ ^{nie łatwo nam} ~~to~~ ^{nam} ~~was~~ przekazać. Albo-
wem nie należy się na wzajem i przytaczając
świadectwa, nam przesłane; moglibyśmy
sobie wspomóc: teraz stowimy wszystko
nawet świadomych: lekamy się; nie, żeby
z góry zastęgi nasze nawiązać za siebie
od naszych, nam z tego wypili karant,
lecz żebyś nie innym i nie wyjął wyfi przy-
jemności a'losi nasz. Już na pewno był pora-
wasz rozstrzygnięty.

54. Februárze przytarasze, w męmy staroego
o wyprawy Tebarón i o was i o innych
Helenach, wspomnę o naszych obywatelach
azjatyckich i języczarainyż was przytarasze.

9
Odpowiadamy bowiem na krótkie wasze zapytanie,
czy mobilizmy coś dobrego w tej wojnie Lacede-
monczykom i ich sprzymierzeńcom, że pytają
się nas jako nieprzyjaciół, nie stało nam się
korzystnie; gdy nam dobrego nie dotrzymał los,
a pytają się uważając nas za przyjaciół, bądź
wzajemnie po wzajemie stowbie, że poświęciliśmy nam wyru-
szenie w pole. Potem pokój pał i podał
wojny medyjskiej byliśmy chorymi, nie wz-
wzawaliśmy pierwszego pokoju, a na Medę jedliśmy
z Biston napadliśmy dla uwolnienia Helady.
Albowiem ludźmi będąc statego kraju poświęciliśmy
mając się na morzu pod Artemisjuszem, a bitwie,
która miała w naszym kraju, stając się przy
nas i przez Pauzaniasa. W innych weberpre-
zentacjach ^{wyprask} (które owego czasu przydarzyły się
Helenom, mieliśmy udział podług się naszych.
A gdy najwięcej strach ogarnął Spartę po
trzęsieniu ziemi i gdy Heloci rokrocznie podnieśli
w Itonie, wtedy przywrócić nam, o Lacede-
monczykom, wyprawił się trzeci część naszych
na pomoc. O tem nie godzi się zapomnieć.

53. W dawnych wojach i wielkich przygodach nie wa-
haliliśmy się być takimi: potem staliśmy

z się nieprzyjaciółmi. Temu wyświe przycaży.
Albowiem domagających się naszego przywrócenia,
gdy skrzywdzili nas Tebanowie, odpychnęli
nas i kazaliś nam się udać do Atenyżków,
mając że ci blisko przy nas ci wy daleko
od nas mieszkacie. Przeciwnie Atenaliści stęj
wopie radziej swawiej krzywdy ani nam piada
nie pogrubiata. Feieli nas za naszym rozkazem
nie chcieliśmy odstąpić Atenyżków, to stęnnie
probiłiśmy. Albowiem oni dali nam pomoc na-
przeciw Tebanom, stęż gdy wy nas opuściliś,
i nie godzilo się radzić tych, których za dobre
nam uznawaliś, za wtasne nasze prośby, przy-
jęliśmy na sprzymierzeńców i którzy nas ob-
darzgli obywatelstwem, wzajem należało się
skoro udać za ich wyzwaniem. Długo nas
obędwaj (?) wadziaci sprzymierzeńców, nie
mimi temo ci, to za ciami idę, gdy wyjdzie
ws' wepizknego lew ci, to prowadzę do wasz
wesoarugph.

Kniaga o taks prohibidywnych.

Czwartek 2. czerwca.

Przeżył, jako mówić o rze i obywatelom państwa
o wzajemnym potopieniu polskiej i niemieckiej,
twierdził się jedynie na to sposob, samkniecie
granicy i zabronienie dozwolen wyrobów zagra-
nicznych. Mianem się przez to w ciągu lat
kilkunastu krajowe fabryki wzięły paskudnie.
Wzrost nasz nie trwał długo, bo inne
rzesze już przeżyły: wzrosłyśmy już, on jakos
evolucyjnie prohibidywnych też, ja jakos przy-
jawił wolnego handlu i konkurencji. Skądinąd
~~wzrost~~ to przyszedł mi z pomocą całej rzeszy
i nie mógłem się powstrzymać, by skreślić
wraz kręka ku późniejszemu nętytu.

Przeżył, piętnaście przeszło trzech lat, przez po-
wstanie miasta Włocławek w Poznaniu: sta-
nieniem w hotelu u Polaka, który utrzymy-
wał wówczas wkiernię i restaurację.
Kuchnia i niego najrozsądniej brud i niepo-
rządek: meble u starogach pokoyach gościnnych
potemane lub poplamione i porzucione
ludziom, obied nie były, ale bardziej po-
dany, wiska stare i nie przygotowane
z potrzebą szatelnia. W ten i samem mi-

stawała istniały jeszcze dwa lokale, strażnicze
przez Niemców, przy ich kamieniu wyście,
wreszcie porządek i dobra natura, nawet
pewna wykwintność, o ile w matelji miekino.
Polacy jednak nieprzejęli i podrozni rozde-
dziłi do Polaka i Procki ich klenszela we-
getował dalej mizerie i niedbale. Był
wtedy swym braci wyzysko a Polaka, było
to prawie do prosto, tyrało mizerie, wresz-
mywane ogólna opinia: Procki z matelji
wyzyskani polacy obierali i kupcy nie
umagali się bardzo, przypisując to
brak możliwości konkurencyj. Gdyby byli
Polacy chcieli do Niemca, byłby mizer-
nie i w takim razie zbawiałoby się
kiedyś bygodzi, byłaby familia polska
jedna zgrasta a przecież byłby wpływ
kwesty w kamieniu mizerie. Nie byłby
to mizerie sposób podrozni kamion
episcopus i taka konkurencja byłaby
bardzo słabą. Procki gdyby w tem samem
miescie za staraniem się Polaków byłby
nie ustalował jeden lub dwóch podkro-
pion nierzal mizerie, byłby i pierwszy

albo abanknotować, a kłopoty jego bytaby przeszedł
na drugiego Polaka, w acmby nie iwelka szkoda,
to restu być na to mierzynie, albo bytby się
wziął skoro do pracy, bytby się starał mżyć
narodwalniać swoich ~~na~~ gości, to mierz samo-
klesony kłopotarcegi bytby wzięły klesarowy
nad jego grzebień. Teraz pewny, że Polacy
do drugiego Niemca nie pójda z patryotykiem
a mierzyni obok siebie sąsiada Polaka, kłopoty
by ~~z~~ nim się masiał abiegai, żyje sobie wiekale
dalej, obywatel o poprawienie dochodu i o polepszenie
swojego gospodarstwa.

Przepróżdkażki mierzyni przez mierzynko owe,
przepręty mi na myśl sta prohibitoryne i nie
możtem się przekonać, żeby owe kraj, rubis
obdarzły kłopotarcegi indystryj. Dważem wiekale
głupi i tniejs, żyje także mierzyni przemysłowców
kontrabandystów i ludowi woli ^{optimalnie} ~~kupować~~
~~deleży braciej~~ ~~zabawionej~~
towary przemysłowe z wielkimi mierzyn-
ceństwem, to mierzynie są lepsze i mimo
drogę węg parze abornakoro łanie.
Żeżli mierzyni sta prohibitoryne braciej kraj
żelazny przez lat kłopotarcegi a w mierzyni
wzrostai w nim mierzyni do kłopotarcegi an

[illegible]

abrepti' se na - graniczeni towerami, ktoré
už patria, už budú rozdelené - medzi to
malou pro era et foris, a ktorej malce
už budú po ich strane nepotrebnou" transportu
tanou" robotníka, a to najvážnejšie, zvýši-
nou" výštokov. —

Hömarenie Akygong Nagaii
postg. chrysi. Hachette v. 778 59/ H. v. 1100.
Chor.

[illegible]

A teraz i my starzy napominamy o prawach i powin-
nościach, nie możemy więc powstrzymać
teatralnych skłonności, wspaniałego Antygona, jak się wy-

Ale ona boginja, jest i z bogów się rodzi, a my
 śmiertelnicy z śmiertelnych rodziców. Wielka to
 stawa dla ciebie unierazdziej, że los ci przypa-
 dał ten, który ci przysięgał.

Antygon

Bratko, smiej se ze mnie! Krenur, ne bogi
opazoste krenur mi uragase, gityn jenu
ne umarta, gityn jenu na interesu.

O miasto, o miasto istotnie mroczakachy, o my
 znowa drkejskie i ty iogty gapi mroczkie
 Teb, was wzrostkib wygram na koradkow
 , jak mroptakana od przepisot, jeb nie ^{stanie} ~~przebie~~
 do do wzrozenia grobowego, do strasnej mo-
 gity. O mroczepna ja, co nie bedz mroczka
 ani rzyzym ^a ani smoty.

Chor.

Univerzita je svojím odvráti ak na vysokú
prácu. Spravidlom, napríklad, novú, vďaka
všetkým na blaho oja.

Antygona.

[illegible]

Kögelin 5 lipca 1864. Troda.

Idea boga.

Wszystkich myśli obchodzących człowieka zapewne żadna inna nie jest ważniejszą od idei o bogu: nikt jej nie może pominać, ani prawnik, jakimkolwiek rozumem rozsądzający sprawy ani wreszcie złośliwy idealnie utwory swojej wyobraźni, ani historyk, śledzący mocniej rozwój ludzkości i śpieszący tajemnych ich dziejów ani polityk ani krzyś ani utwórski piśmiennik. Tem mniej pominać jej może filozof. Wszyscy też mednie powróciwszy uwagę na tę ideę, która u wszystkich prawie nas spotyka narodziła, u wszystkich ludzi, prawników albo lekko-myślnie odrzuciła ją, trzymając się wyjątkowo świata renesansowego i doświadczeń, nabytych doświadczeniem, albo też ją głośno obstarpała za się, a priori ją przypisując i twierdząc, że wszystkim ludziom ona wprowadzona. Dla te sporów zapalczywania się na siebie nie nowe są, istnieją, odkad zaczęto myśleć na serio. Obie zaś drogi nigdy nie stężyły się, wykrewały doń tych obozów nigdy nie zawarły przymierza, nigdy nie wzajemnie nie mogli przekonać, nigdy strona jedna nie odwróciła nad drugą stanowczego triumfu.

depic' Tonga? Robiono k' igye, a sigdy nie byt'
konca walki, nie byt' niczego wygranego. Taki
wolał: i u nas' zwycięsko, a u' zwycięzcy nas', k'
namie i tylko o tyle ma zasłoni, o ile je isto-
nie, po: nie tak cien się zapamię. Długo wolał:
i uł' zwycięzcy to zwycięsko, k' uł' zwycięzcy
tak, jakle zwycięzcy, k' uł' zwycięzcy, i
wolał. A uł' zwycięzcy to zwycięsko, k' uł' zwycięzcy
wolał do brzo naszego zwycięzcy, o ile zwycięzcy
wolał u zwycięzcy zwycięzcy zwycięzcy, o ile
u takie zwycięzcy u zwycięzcy zwycięzcy.

Takie dwa stwory istnieja sposoby rozpatrywania sie
na idee boga: nie stawimy po jednej stronie,
nie wyjemy jednego z tych dwoch sposobow, lecz
obserwujemy sobie dwoje innych dla naszego zamiaru.
Polacznicy boga wioda filozofow spatrzywali w
nim idee nieprzyjemnego, w jest, wazialo
to idee na niezbedna, tworenci, je bez niej
ogola nie miało nie moze istnieć. I, wstawia
na istnienie boga i nie dowoly, ktorego to
nie, wstawia, to, wstawia, to.

[illegible]

umiećmiem; mówili, że badanie psychologii i filozofii
i materiały bynajmniej nie doprowadzą do osiągnięcia
jakiegoś wreszcowego stopnia lub, co jest nadzwyczaj-
niejszą myślową istotą. Kontestowali się najgłębiej
przyprawianiem praktyczności tej idei, uważając ją
za potrzebny do utrzymywania moralności wśród stu-
dentów nieświeżych i do uaktęśniania kamienia
wypasanyh namiętności.

Przeważnie nie można przypisać, że idea ta istniała,
że wygenerowała wstępną melki na drodze ludzkości,
że nawet została się przypięta do rękawa narodu
niepewnego, tak iż od niego nie może być odwołana.
Ona przeniknęła wielkie strony społeczeńskiego życia,
wielkie obszary ducha istniejącego: o tem, że istniała,
nie można powatpywać.

Żeby zrozumieć dobre obywateli, jakis' fizyczny, naturalny
jakiejs' męży, starany się uchwycić wszystkie jej
stanowiska, wszystkie wyzniki jej dążenia, wszystkie
symptomata jej życia, żeby to im dostrzedz i zgra-
dzić o same narzeki spotręczenia, im przypięcia i zgra-
dzić ludzka przyniosła, tem lepiej wydobędzie
wnioski o całej' męży, o jej naturze i jej
istnieniu.

Można więc było całą sprawę tak ustrzec: nie było

niekierowani istotami tej samej, przytępię się jednak, którego
 rozumny etosmickiem. Istota ta od innych, najprościej
 jej opokrewnionych tem się różni, że myśli i że używa
 swej woli podług swego myślenia. W myśleniu tem
 opotykanym jest w myśleniach krajach i w tychże narodach
 i w nich "myśla" jedna, mianowicie, że myśli o bóstwie
 i myśli ta nie będzie w ternie spotykana na równi
 ludzi. Tak więc etosmickie pryncypy, że lepi tak
 jak etosmickie lisa, że kopie jany i intode swę
 tępni myśla napisać tak jedna pętych etosmicki
 istoty, mianowicie etosmickiem, że potwór innych myśli
 potwór i myśli o bóstwie, że potwór tej myśli ^{nasu} wele
 istoty, myśla swego myśla i mianowicie to że to
 myśla mianowicie potwór do two potwór

i do two mianowicie potwór.
 Tak się napotyka mianowicie na to opotykanie
 istoty, mianowicie, m. p. Quatre-vingt, l'unite' de
 l'espece humaine.

Wielu oni to potwór, że nie potwór fakt
 ani nie potwór go, lew wloty do innych
 etosmickie indywidualnego myśla etosmickie.

Idea bóstwa mianowicie potwór, jak inne idee,
 ma od samego potwór nie być, bo mianowicie
 rai, że się potwór mianowicie, bóstwa

nie przybie. na imię się spotyka: bogatem, którego przy-
brał to imię, a oto bogater był idealnym, a to co
wyobraziło sobie, to była idea sprasolliwioi.

Poprzez odprawy, które powstały w mózgu naszym przez
wzbranianie i odrzucanie jednostek tego odprawy, gdy
je wielomny w formę pakos', to naturalnie forme-
ta, wyobraził sobie myślenie rzeczy odprawy będzie
dokonalny i wzniósł się od jednostek odprawy, które
mógł nie być patkowitęm obrem tego odprawy.

Poprzez takie przyobleczane forma, co tylko za pomocą
ntaki star' się może, naszym się idea, a forma ona
sama idealnym. Mógł sprasolliwioi, przedstawiony i dra-
marie pakos', będzie idealnym sprasolliwioi a będzie
wyobraził w sobie idea sprasolliwioi.

Droga ta jest prosta i naturalna: po wstąpieniu pa-
stianowienia się przenieść z kadych ber. trudności i może
eksperyment ten sam dokonać ber. wielkich możliwości.

Wstąpieniu przenieść doświadczenia; atomek
wzbraniany przez artystę przenieść nas i przenieść.

Wzbraniany przenieść w ten idealny, choć często wzbraniany
wół sprasolliwioi ten idealny nie możemy. Wstąpieniu dokona-

myślenia przenieść od jednostki, to wstąpieniu
możemy przenieść do odprawy; odprawy nas przed-
stawia nam się jako wół dokonalny ~~atomek~~ w obrem

[illegible]

80.
wielu którym, przeto i powstali. Takie sąsiad - taki bóg.
Kierunek całego świata, które to nie powstają ~~przemi~~
~~to~~ i zalet: wielu wielu wielu, które w świecie
wskazane są: czasem sąsiad; czasem powstają
wielu wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem
bogach, czasem wielu wielu i: czasem w wielu wielu
czasem wielu wielu i: czasem w wielu wielu
dobrze a obok niego stoi, którego to, przemówienie.
wielu wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem
wielu wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem

Pozycja czasem fatalna i: czasem wielu, które są
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu

Wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu

Wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu
wielu i: czasem w wielu wielu i: czasem w wielu wielu

Royalin 13. août. samedi.

J'ai fini hier le nouveau livre de M. Gröty :
les sophistes et la critique. Paris 1864. C'est
une oeuvre assez intéressante, surtout sa poly-
mique contre l'hégélianisme. Cette partie négative,
cette refutation des erreurs hégéliennes est
son plus grand mérite, et je dirai, son unique.
La partie positive, où il s'agit de l'existence
de Dieu et de Dieu-Christ nous n'apprend rien
de nouveau : ce sont toutes les mêmes
monstrations que nous connaissons déjà assez
imparfaitement et dont la insuffisance est
plus qu'éclatante. Le livre n'est pour un
pas vers l'inconnu, un rapprochement
de la vérité : nous sommes justement là
où nous étions avant l'apparition du
livre. Son mérite unique est purement né-
gative : c'est une refutation sèche et vici-
tueuse de la fautive doctrine de Hegel et de
son école : mais même cette partie même n'a
de nouveau que la forme et l'arrangement
de la matière ; les arguments étaient déjà
répétés depuis longtemps en Allemagne
et ailleurs. La doctrine du livre est inf

et précise, le style est élégant, mais il ~~trah~~
 plusieurs fois pénétré d'une ardeur et d'une
 colère qui se parant de la douceur religieuse
 et de la miséricorde dévote, devient presque
 insupportable. Le livre est un donjon des
 autres. La même antenne, mais nous ne voyons
 pas que ~~se soit~~ ^{glut} une décadence absolue de l'écri-
 vain, mais un manque de pleine liberté qui
 lui était dû par le sujet de son œuvre.

Pogodni robota 4. września.

Na wyspie Syros, nad brzegiem morza, usiadła z chata rybaka; miała łódź o spiczastych bokach zawieszoną na piasku, a na ogrodzeniu stawała sieć. One były bogactwem całym miewanów, a było miewanów mnoga.

Mają w kniecinie rybaków i łowców mew, a także i biegały niedobrze chłopię, syn ich młotów; Teodora miała, która, jako niegdys' wzięta na brzeg; gdy obrot jej wra utonała. Było to nad ranem, gdy poranny rybak ją znalazł wytworzył z wody i przeniósł do chaty, oddał ją jemu, a ta stała przy ognisku i ciepła wzięta do ~~znowu~~ skochniętych otoków. Był indziej ocenił sprężynę i porządek im w domu, Na tego Teodora się pręta. Franta sprężynka obok Otodora, tak pręta się chłopię rybarkie. Franta biegał po północnym rybrze i zbierał muszle i gładkie kamyczki; lub też kappeli się w błękitnych falach i po nich, grali. A wieczór też wano; gdy jennie wstało wio wyschła pod stonem, obrzypali się na wygnie, które stawało nad chatą. Tam wśród wienistych lasów ^{mglisty} ~~całkowicie~~ się spisał jennie wienistych helenickiej świątyni. Tam leżał kappiel omraty po zginech otanej kolumnie, na nim siedzieli gospodini i przepali o zabawach i o dożynach.

nadpisać. A pod naprzeciwym ławem stoi jenne okien-
 starz o spowinątych merbach i na jęst wygastłych li-
 nach. Tam spierają inuży rybaków: skądali owoce
 i kwiathki, a gdy nabawiły się ławem lub łeci
 , usiedły się wukhanie po gestym gasku - wra-
 do kamiennej ptyty i drelili się strawa niewiną.
 Flata sptywały, wrobowie jedas po drugiem. Wtore
 Dor wreszt i nie puat się więcej od jęsknego
 ralkatka, nad potudawsem morze. Bygi mu nie
 dosyć byto na pienorach matki, na nsi'skach
 przybranej wiotrychsi? Bygi nie byt sziat enty
 samkniety dla niego między wygorem ciennu a
 stekistą falg. A nieworami rarem mnoża matka
 smetie piciu i dasyda bohaterach i męgi ję ston-
 wat na gęli. Ale ston nie pojnowat dtopier waty,
 nie mępiat nigdy Turryna i werygi nie mógł, je
 on tary okrutni, je ich spiatwa nie bari się, jak
 on sam się bari, je ich ope nie wyperdzy po
 ryby na morie, jak jego ope robot w tydren. Stos
 wige poremoty się pored, ego wukiem, nie pojnowat
 ich porykku i pęadzeć nie smiat, tytko melodye
 smetie: potawaty i to mait sam crasem w gailu.
 I jui sam lat abegto murep'liwie, gdy mer w mępiety
 ope go pamiot do wai, jitan tej strony pazyjka.

Tam Kollavasiu było chat ~~związany~~ innych rybaków, których
sprawiało nie raz już zabawać się maty. A pośród chat
był Kwantor maty o brzojszych murach, z kłosaćwym
kryciem; w nim mniochi powasne i ~~smutne~~ stare księgi.
Tam postać spiechu przez utęty tygodnie: ujęty
opraci Damarypa i modlić się do starych i wytać
na księgi Kach. A po pierwszym mieniam wrócić do
domu, bo i tam był potrzebny, i tylko trzy razy
na tydzień odwiedzać serdecznego Damarypa. Fioty-
czyca przypominała bytło i wstała w rozium: opowiadali
mu księgi o wielkich przedkach i pięknej języczce;
i mowili mu, jak stuchali maza pobawów i nawet
ukazywali się przed nim, że maza spiatoc, krowe-
chodne Bęcy wzięli, że przez pamiętano wegoś,
chciał nawet pamięć patować. I ujęty się chłopi
przeklinał języczko tureckie a stary męszczyński,
i oginieli na wolność. A gdy już postąpił, zępię
kapitan uwięził mu do reki pięćmi Komera i sta-
manę mu wyprawy, że już wzmieni się stary sta-
mitych pokoleń. I pobiegła chłopi wyca uradowana
do domu i wyprawa siostry ich do świątęgo gęgo,
tam do mieniam nasen ujęli pięćmi Damarypa
wyprowadzić. A w dni świątynne spiatocą pobliska
przebiegata do nich, bo ich kochata wielce. I postąpił

im Atenodor wielki i dawnych czasach i dawnego się,
 Markaro w Honie, i gorysano (przygody dawnych in-
 sów. Dniatoru pawi krotki i pkrada na otkam,
 na wsi lateny, której omie jasnicye spis' jenne, chori
 na jol patarte, na juredziej stronie otkara. Mroda
 Geodora stawa jak kapitanka i wgni modły jak jak
 Andromacha piecna kochanego brata, gdy się na rajtor
 napisoi na fale, by omie dopomody w potonie.
 Fjity te spierci wawielisicj od wielkich spierci starego
 Honiera i dni im uplywaty, jak bogom Olimpu,
 przesuwajci się lekko, bez chmurki padej.

Api dni jednego rewoluta Hellada na swoje meje,
 pily ze bronie w rekun pomicowci się ze Turkami, pily
 na ryderstwa spiry wporicpici tojorem i dudy. A
 fale panowaty glos wolowci aż do mtej, pappomanięj
 ryperki. Wtedy wybach stary i wiela innych podyli
 ze stian stare orzcie, ktoromi orcie ich już waweli po-
 gan, i waweli na todpie i waweli oboki wielkiego
 Kanaris. A gdy ich nie było w domu, porypitypity
 skatki o wielozych banderach i jrebnych kispigach,
 z nich wyprawili pogony i pabrali kobrty i dni w
 woyi jasy, a skanoty i kuryj wygnali. Tyko Ateno-
 dor oratit, schioniony w gaju - krewi jego porypaci.
 Matka i siostra popytany do Spambuta, orcie porypaci.

dwa dni później śmiesznie walcących. On przystał pami,
 bez przysięgi, bez ucieczki, bo i wypa jego kochanka
 postać na dal w argonach ciemności. F wyjechał mu
 się grobem wierciącym; jni imie atakował wójce smole
 ukłaniamyś fał mi smolek stonków; wójce mu
 było marzem i prziem. F przystał los swój do losów
 bogatego kupca, który upodobał go sobie i chciał sta-
 jeńszymi go do swoich papie.

F skłonił w Atenach i papie się sprasami jejia. On
 skłonił przekonat się kupca bystry, że nie do nich sto-
 rowy intencje. On dał w samostwoi lub otworat
 księgi dawnych medronów lub też wóchat na breg
 moria i patował ku zachodowi i moryt o salchij
 wypie wójce, o mizroem mągier i wójce wódki.
 A jani jego, choi otworat tego świata, wóchat go
 i mi pátowat na jego potrzeby i wóchat w in
 pátowat wójce, który mógł papierat księgi na
 prowadzę ludu. F intencje wójce wójce i skapat
 na prowad go kraiie wanki i prowad na wójce wójce
 barbarzyńców pátowat. i stuchat wójce, co
 górdzi o bogu i o sprzymie tym śmiesznie i o bójce
 otworat. A po kótnu latach wójce ię tóknat
 niewymowna na kraiie swoim. Pátowat ar do
 Jna w wanki pátowat i wójce pátowat nie wójce,

co by dostawo mu sercu w wielkim strapieniu a ił dółko
 stowa wydawaty mu ił iwar gładziemi ił braki trój.
 I mnił dójczanie do pójkiej tleady i ołetchni pown,
 gdy przynajmiej gani iemi pójdzici mój, pójgry
 ił nie woi mój pójma pójkierigrod. Ale nadzi był
 kółka. Porzuty ił po pójwzry. Dni ił pójgry, w kój
 mójgry mu ił wydawo ~~matu~~ pójkier i Dniem.
 Wkójte mójat, pój nadzi przynajmiej ił pójstajm
 stajm mójta ~~hód~~ hódli fatigary na ułpe, która
 otawo go pójwzry. Tyłko kraj mójat mójgry ił
 gójwim, a mój iłaleko mójwzry do Turku. A mój
 w tym wójwzry kraj ił był iłmój, ił pójwzry
 stajm ił, ił pój, ił gójwim. A mój pój iłmój
 w Sztambale, w serajm stajm, a mój pój pój Sztam
 pój pójwzry, iłmój stajm. Pójwzry iłmój
 mój mójwzry pójwzry Sztam, mójwzry mójwzry iłmój
 ił mójwzry.

Wtem mójat pójwzry mójwzry, brat, stajm, pójwzry
 a barbarzyńców pójwzry, mójwzry pójwzry kraj. Pój
 pójwzry mójwzry, a pójwzry mójwzry: do Sztam
 pójwzry, tam alga wójwzry tójwzry. I mójwzry pójwzry,
 pójwzry kójwzry pójwzry Atenodor do Sztam.

Wrocław 14. stycznia 1868.

Niektóre epiteta i frazja polskie
z starych prozajków.

Muraj ciarnobrewce
usta spiewające
lekkie przegrzewki
miesz różnorodny
ośdobne hymny
przed trójzębnymi belkami
kół ptaków luby sen
wzdyga z łętoty piersi
mrota obie leniwych skrzydeł
bierze warok w mrota psta
karbim wazac
skaliste grotty
powiewnoszata. druzyna
kół niebianów
patozyp' sobie sradto
w pennaem tonie
strach go doziedzia ponury
kartowne okowy
syfena. stogłowy
jenie bozon obmowity,
piewany cyfithie

widpach wznosić ogrom
tej powrany;
szumny gwałt morza ścisła
skalnymi ramioną breg
ratocony
płynna Syzylija
piwy w chleb i pito i bogato
pewnostka kosmato
inzeji moja puchłom
mroze leie
stawa wyprawa wielokępe
strumienie topnych stat
ostre legary
radzac ptozici j' pannałki
coto pto deji pemi
mrosto podle sradto
wzpaniaty radzica
puzan siebrachoty
miewen puzyciski, kity
otrymaty dzieło kono
warthim nyp wawen

[illegible]

1864.

Czy rok ten korzystnym był dla rozwoju mojego, dopiero przyszedł
okaz; nankowo nie wiele postąpiłem, przynajmniej bawiąc na ob-
szerszość przygotowanej sobie treści. Przepędziłem rok ten niepokojnie,
z miejsca na miejsce się przenosząc, bawiąc tu i tam czas przy-
datny a nigdzie nie widząc celu pobytu mego. Do pierwszych
dni marza siedziałem w Florencji, stał podwójny odbytem dni-
warowa i bez celu jechałem przez Mediolan do Lurychu, wśród
ciężkich oczekiwań, nie widząc przed sobą jutrzejszego.
W drugiej połowie marza udałem się do Paryża. Maj i pierwsze
dni czerwca przesiedziałem w Berlinie, następnie miesiące w
Pogalini. Ostatnie dni września byłem znova w Wrocławiu,
gdzie po krótkiej przerwie zasiadłem z Kanyjskimi u dobru.
Prace tego roku odpowiadają naturalnie niecierpanym tym prze-
nosinom. W pierwszej połowie roku, gdzie widziałem, jaka mnie
przyszłość oczekuje, żyłem z dnia na dzień i tak też żyłem
i pisałem; a chociaż druga połowa tego roku powinna była
zmierzać do celu jasno wytkniętego, do wyprodukowania umi-
erowanego stopnia i utrwalenia się stanowczo w filozofii;
przebieg i wtedy od nabranych kierunków pomyślenia nie wygięciem
i nieogładaniem się na jutrzejsze odwykłać nie mogłem. I tak
obraz duchowego rozwoju mego w tym roku przedstawia chaos
nieuporządkowany. We Florencji i w Paryżu moralnie odbywało się
we mnie przejście z filologii do filozofii, ze stanu niewierzącego

duchowej do strasznego przeciwnieństwa się, do chodzenia o własnej mocy.
 Przy tem nie miałem żadnej systematycznej wyprawy, żadnej określonej
 metody, jedynej której bym w nową stronę, się pagnął - bo choć
 metoda taka wesoło kępiła ducha i osusza, przeszeri nie ma porządku
 się stawa, za którą chwytac' można w chwilach zupełnej ciemności.
 Porządku takiej nie miałem, sta tego byłam bez Tadeusza a nie mając
 systematycznego przygotowania, korygować z tego nie mogłem.
 Myśli jakże wtedy wzięły się po głowie mojej, wzięły się w młot
 wyprawę, którą już w latym wykonałem, pod tytułem "przemiany
 myśli" język nie naturalny, bo jakże inaczej być mogło, kiedy
 już długi rok do polskiej książki nie zaglądałem a mowy
 polskiej także się wiele wzięwałem. Przy tem zapomnieć nie było,
 że i przed tem nie kończąc językiem moim wstąpiłem a litera-
 tura oparta nie bardzo smaczna mi była. Myśli zaś o zapomnie-
 onej metody się bez Tadeusza i bez ścisłej logiki, prosię tego prze-
 sadzone, wesoło niegłębokie i niepotrzebne, gorzkie, jak i mło-
 dzieńskie rozumowanie nacechowane. *Le vie de deux mondes*
 była moja główną wtedy lekturą - najbardziej używałem *Leolo-*
gisme mowy - mianowicie Renana i jego Chrystusa, które wiele
 uobrażenia moją wstąpiło - *Consin'a* *l'histoire de la littérature* -
Quatre pages de l'histoire de l'espèce humaine, skąd o wiele
 nowych zupełnie dla mnie problemach się dowiedziatem - czerpa-
 do historycznego sągłostatem, mianowicie do jego wstępnego podrozdziału i do
 egzotyki *Benvenuto Cellini* ego; głębię męgowości wzięła się o-

Wyższemu bądzo wiele, oraz mogą śmiało, że nasadzi - nie było w tem
Taki, a ponieważ wyrażono ani prapisków ~~leżących~~ ^{leżących} nie było, ~~prapisków~~
nie moja podobała bądzo było Staba, nie wiele w niej zostało.
Naprawdę, jakie koncepty oświecenia i introdukcji Laissetta, która
leżąc uścisła przed wojną powstaniem francuskim (wielki
introdukcja, że wyrażałem w książkach wyrażałem, że nie było
bielo Carnot'a (de nos. connaissances) i matematyki, oraz
jakoś napisane, a w niej przypisywanej prezydent, jakie
było prapisków i skutku nie zostało. Jednakże było w b-
byłemu prawie uścisła, wyrażałem wiele i przy każdej książce
długo wyrażałem nie zostało, jak pisał, że pisał smutny
w głowie uścisła - Étienne Lepechana jak podobała po
nie pisał prezydent, taki samo Gil-Belas par le Sage,
wiele węg Wolkera / Puella - dialogi, uścisła de Louis XIV
et de Louis XV. - mémoires i pisał w 100^{tych} w wyrażałem
Zweibrücken. Dera - Ponto. i historyi filozofii Branisa -
Gomuzyskiego i niektóre węg Trauskiego - Trauskiego i
Krasinskiego, jak to przypisywane, od wyrażałem, jakie
Pétego - L Goldsmitha historyi Anglii (w franc. tłumaczeniu)
i Müllerem Doryzysków nie wiele uścisła, zostało ani pisał
ani drugiej książki nie zostało. - Innpeschany zaś na pale
mienkano z naukowcami do Wolana (od paradyksu) i oświe-
cenia uścisła w wyrażałem, zostało nie wiele w wyrażałem
wypisywane w Lepechana (która w uścisła pisał)

pozostawiałem, a inniej wykładem - 1^o dom Tiberghien'a logicque, który
wtedy wyprzedził, przeżyłatem cały p kursa, obok tego z wielkiem nabo-
rzeniem Reue de deux mondes - chodilem także z radziwiłowskich
regularnością na polskiego Binnisa o filozofii średniowiecznej, który
miewał dwa razy na tydzień i który to cały kurs mnie skreślił
potem jego wykładem. Ponadto, jechał użo wraz mego wstąpieniem
prosząc o i pływania i kłótni czasu z inną metodą, z którą
z pięknym i pięknym - Wodzilca użo do iatru i na kolarzów,
a ostatnie tydzień użo byłam bardzo chory, co i do zaniepokojenia
mnie iż nowego Roku z przetrwało. -

1868.

W tym roku należał do najwspanialszych w życiu moim
a nawet pod względem materialnym pierwszemu miejscu.
He w tym roku doświadczenia z moim, ile miałem
wspierających, ile po ich magister, ile więcej z nim februjących
emocji, ile moim spotyka i studyum! Potrzeba, bym po prostu
opowiedział wszystko, co mi się przydarzyło w ciągu tego roku.

W pierwszym dniu jego byłam najszczęśliwszą osobą w całym
moim życiu 1868. Wyjechałem do filozofii jako dozent
w Szkole Głównej Warszawskiej. Przygotowałem mi przedkładać
zapewne, że mi się udało, użo nowego czasu. W połowie paź-
dziernika w 1868 nastąpił był filozofia grecka i doungas
tem ja do "Aristotelesa" w maju, w którym użo był
użo przetrwało - Arystotelem ja po tym użo na tydzień

wśród dorywczego i rytego szkicu słuchaczy. Oprawionym jest podług modeli greckich, radząc nie często notatek z wykreśleniami prof. Brancisa w Wrocławiu i polegając często na nakomitem kielichu. Choć tego mi nie rozmaite zamiary, które jednak tylko w mniejszej części zostały wykonane.

Ponieważ dyrektor oświecenia publicznego w Warszawie p. Witte nie bardzo był dla mnie zupełnie usposobiony a pryncipalnie niechętny, więc u ministra hr. Potockiego do najwybitniejszego rozważań, odrucił nominację, mając, iadoną przez Wydział Filozoficzny, prosto namawiając przemyśleć o wyjeździe do Lwowa. Zachęcał mnie do tego bardzo uprzejmy list prof. Matwiego, który obojętnie mnie nie mając, ~~tytuł~~ po pracach moich korespondencją mnie radząc, iście nastawiając, z starą inicjatywą do przesiedlenia z owego namawiać. Zamawiając więc zgromadzić materiały do monografii o Anaxagorasie, która chociaż bardzo obciężała po niemiecku wypracować, iście mi starą na rekomendację, a iść, zagranicznych. Przecież nigdy jej nie powstała i niebawem a wrodzoną mi niepotrzebą, który jest skutkiem naszego braku wytworów, przesunąć nie do innych rzeczy, jak teraz opowiem.

Wszystko icha mego otrzymać się coraz więcej po katoliku, po tylu latach, przerytych w obiednie i saale, ale katolizmem ten niedział u mnie śledzić dopiero w głowie. Do nowa jeszcze nie był zadowolony. Widać było przepaść kraju tylko z kowale. Chociaż matem stworzyć w Warszawie silne promiennostwo katolickie a prze-

demagogickim organ, bo bez organu nie ma sfieranicstwa. Pan
ten istnieł wtedy dopiero w najczystszych rangach, chociaż nie długo
potem już był bliższym sąsiedztwem. Już naszym wpływom w
wielu katolickich mejach, które mi pośredem zupełnie były na-
mów : przedkładał „Lutich” P. Gualtry, przejętym ota-
tne publiczne „Lutich” w. Wiele wogóle wtedy nie wy-
tywał, bo obywateli mi na czasie. Miano pisał mi wy-
prawozwanie „prelekcji o historii filozofii”, po ostatnim
miewałem albo upiśały albo też oddawałem miły, wianym
przeprowadzałem najczystej w jakimś celowni. Tak też w teatrze
i w kole kawalerskim, tak i w moim życiu postawiało do wy-
tania. Wróciłem iwrakto przed dwunastą, a wróciłem i późni-
wytywałem w twierdzeniu med pamiątkiem godności, a wreszcie
wzrostu.

Co do literackich majomości, wchodziłem w coraz bliższe
stosunki z Odyssem i Karłowickim. Pierwszego poznałem
jako najczystniejszego i najczystszych poetów naszych i przyjaciela
katholickiego i przy tego przyrzekałem sobie jego dziełami wy-
katholicka. Odwróciłem iwrakto, nie maż takie na wciśnięcie
a pp Karłowickich rozmawiającym o potrzebach kraju i
przyrządym pokolenia. W lipcu r. 1867 nawiązał był Kar-
lowicki do mnie, primo dwa tygodnie, zastępując pod
redakcją p. Borkowskiej a głównym wpływem p. dołana
Józefa, jorkowicki katolicka. Pożyczyłem primo do

56
pamięć, żarzyć się nie należy. Wypisów jednak nie
będzie. Zarządca, szanowny Książę, "Lumina" i "ulama"
nie są przypisanymi piórami, ale 15 lutego i została wiele...
Mnie zaś dostatek od kobiet nieuję, komplementów, niech sobie sągłom.
Widzę jednak w tym roku, że "Kroniki" już napisane nie mogłem.
Nabawem natomiast tak ciężko, że ani na prolektynie nie mogłem
walczyć z przygotowanymi.

W tym roku miał mi Kraszewski z polecenia akcyonary-
usów Bibl. Warsz. propozycję, wejścia do ich grona. Zgodziłem
się na to, ponieważ mnie było akcyonaryuszem i członkiem
redakcyjnego Komitetu, a którymś z nich miał zasiadać Wójcicki,
Kraszewski, Leliński, Feliks i Szabrawski. Zbióraliśmy się
co tydzień, aby omówić ministerów i przygotowywaliśmy projekt
do przedłożenia ministerstwu Akcyonaryuszów. Oba tego pawa-
dliwym redaktorom, z ograniczonymi wstępnymi. Zbióraliśmy się
co tydzień w sobotę wieczorem, zostając rano niekiedy do późnego.
Wytykaliśmy między innymi artykuły, rano, inne pabieraliśmy
do domu, aby o nich w następną sobotę referować, aktualizując
tęż reszty, i radziliśmy o kierunku nowych prac. Tamże
ten ich nie mało, chociaż nie wszyscy dopisali. Zostawiliśmy
podręcznik Bibl. uniwersyteckiej na braku prenumeratorków, obrotami
powiększając i artykułami o kwestjach bractw, oraz liściami
referującymi. W tym celu dawałem do każdego reszty, prze-
gląd "centralny" i referując o nowych publikacjach francuskich.

obok tych stały, mierzonych przez subtelność, aż i nowo nie są
przez datowanie. A moim zdaniem, tegoż datowania artystów o Almagro
i brata Sordano, w niektórych o Sarguaję, który przynosił
"mieszanie" z p. Bolejowskiej, tłumacząc z profanum, potem
wyjechał pretekst mierzalności. A moim zdaniem, tegoż datowania
Almagro "opowiadzi" - umiemy subtelność mierzalności - o. b.
tych regularnie, aż do mojego wyjazdu.















